

# SKLEP

Idę przez miasto wąską ulicą,  
Tam, gdzie światełka jeszcze się święcą.  
Widzę szyld: "**Sklep Królestwa Bożego**",  
Drzwi są otwarte tu dla każdego.

Wchodzę zobaczyć, co tam też mają,  
Za jaką cenę towar sprzedają.  
Anioł przy wejściu wręcza mi siatkę,  
Dużą, z jedwabiu, zdobioną w kratkę.

Mamy tu wszystko, co w życiu potrzeba!  
Te skarby przysły z samego nieba,  
Nie przeocz niczego, co znajdziesz w tym sklepie,  
Im więcej nabierzesz, tym lepiej dla Ciebie.

Biorę "**CIERPLIWOŚĆ**", chcę ją mieć w zapasie,  
Skoro mi przypało żyć w tym trudnym czasie,  
Na drugim regale są stosy "**MIŁOŚCI**",  
Tego mi potrzeba na moje słabości.

W oczach czasami siedzi choroba zazdrości,  
A zaś nienawiść dręczy moje twarde kości,  
"**MIŁOŚĆ**" jest pomocna, ciepła i łagodna,  
A w życiu codziennym nigdy niezawodna.

Obok jest bułeczka niebiańskiej "**MĄDROŚCI**";  
Ona mi pomoże rozwiązać trudności.  
W życiu już spotkałem góry naiwności,  
Niewiele widziałem prawdziwej mądrości.

W sklepie nie ma wagi, nie widzę też miary,  
Obiema rękami biorę z kosza "**WIARY**";  
Ona jest konieczna w duchowej słabości,  
Pomaga pokonać wszystkie wątpliwości.

Moja siatka pełna, lśni jak pierścień złoty,  
Serce się otwiera, widząc te klejnoty;  
Chcę teraz zapłacić: „*Proszę o rachunek*”,  
Anioł na to: „*Idź w drogę, to jest podarunek!*”

Tuż przed wejściem widzę świetlaną "**NADZIEJĘ**",  
Obok "**POKÓJ**", tam "**RADOŚĆ**" - dusza mi się śmieje,  
Wkładam te klejnoty do swojej kieszeni,  
teraz moje życie na lepsze się zmieni.

Może za nie zapłacę nieco Panu memu,  
A Anioł się śmieje: „*Chrystus już zapłacił dawno, dawno temu*”.  
„*Dziękuję Ci, Boże, z głębi serca mego*  
*Za ten cudowny sklep Królestwa Bożego*”.  
O srebrze, o złocie już teraz nie marzę,  
Tu nawet życie wieczne można dostać w darze...

